

# J. A. Miłobędzki, St. Żaryn

---

## "Adaptacja zabytkowych domów mieszkalnych", Józef Vogtman, Warszawa 1953 : [recenzja]

---

Ochrona Zabytków 7/4 (27), 286-288

---

1954

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

zalitem od strony południa i piętrowym mурowanym portykiem, wspartym na czterech kolumnach od północy. Układ wnętrza dwutraktowy z sienią. Dach łamany, polski z ozdobnymi lukarnami, kryty gontem, remontowany w r. 1953.

Rychłocice — dwór z pierwszej poł. XIX w. mурowany, prostokątny z dwoma ryzalitami na krótszej osi budynku, dwutraktowy. Ryzalit elewacji frontowej posiada portyk wsparty na czterech kolumnach. Dach czterospadowy ze świetlikami, kryty dachówką. We wnętrzu kominki. Obok zabudowania gospodarze w stylu neogotyckim (ryc. 280).

Świątkowice — dwór drewniany z końca XVIII w. o konstrukcji zrębowej, tynkowany, dwutraktowy, parterowy z bezstylową późniejszą dobudówką od strony zachodniej. Elewacja frontowa posiada ryzalit z wgłębny portykiem wspartym na dwóch parach kolumn. Dach łamany o dużej wysokości, kryty gontem. Zachowana częściowa stolarka drzwiowa i okucia. Budynek został wyremontowany w latach 1953—54 (ryc. 274).

Walichnowy — pałac z pierwszej poł. XIX w. mурowany, dwukondygnacyjny, dwutraktowy. Elewacja frontowa posiada portyk zwieńczony tympanonem wspartym na czterech jońskich kolumnach. Na narożach pilastry jońskie. Elewacja od strony ogrodu i boczna posiadają dekorację architektoniczną oraz sztukateryjną. Gzyms wsparty na kroksztynach. Wnętrze wypalone w r. 1945. W roku 1955 przewidziana jest odbudowa obiektu.

Zb. Ciekliński

Jerzy Gomuliszewski, Geodezyjne metody pomiaru zabytków architektonicznych. Geodezja i Kartografia, t. I, 1952, zes. 1—2, str. 87—118, z 13 ryc. i 4 tabl.

Praca oparta jest na doświadczeniach autora z pomiaru 4 budowli architektury zabytkowej. Po przeglądzie problemów, które wymagają pomiarów szczegółowych, i przeprowadzonej analizie i krytyce dotychczas stosowanych metod pomiaru, oraz po przedstawieniu ogólnych prawideł wykonywania planów architektonicznych, uzasadnia Gomuliszewski konieczność dokładności pomiaru zabytków osiągalnej jedynie przy pomocy metod geodezyjnych. Omawiając trygonometryczne metody pomiaru zabytków przeprowadza autor analizę dokładności instrumentalnego zdjęcia odnośnie pomiaru elewacji oraz zdjęć przekrojów pionowych i poziomych. Równocześnie omawia zdarzające się w praktyce błędy i trudności oraz podaje kilka przykładów w celu ich niedopuszczenia i unik-

nięcia. W zakończeniu raz jeszcze uzasadnia autor, na podstawie własnej praktyki, konieczność stosowania dla celów naukowo-badawczych geodezyjnego pomiaru zabytków architektury.

J. Gurba

Józef Vogtman, Adaptacja zabytkowych domów mieszkalnych, Warszawa 1953, P. W. T., s. 91+4nlb.

Pierwsza uwaga o książce Vogtmiana dotyczy tytułu, który nie dość precyzyjnie odpowiada treści: mowa jest bowiem cały czas o rekonstrukcji kamienic mieszczańskich z różnych epok z przeznaczeniem na cele mieszkalne, i to kamienic wyłącznie wielkomiejskich. Błędne jest zatem nazywanie rekonstrukcji adaptacją, a pojęcie „zabytkowy dom mieszkalny“ ograniczony do kamienicy patrycjuszowskiej jest zawężeniem, którego tytuł nie uwzględnia; brakuje choćby przedstawienia zabudowy ośrodków staromiejskich pochodzącej z w. XIX, nie mówi się też zupełnie o miastach mniejszych i małych miasteczkach. Wprawdzie Autor wspomina we wstępie o problemie małych miast (na przykładzie Pyrzyc), ale na tym się kończy jego zainteresowanie tą sprawą.

Książka dzieli się na dwie zasadnicze części: historyczną i — jakbyśmy nazwali — „praktyczną“, omawiającą współczesne rozwiązania mieszkań w zabytkowych kamienicach.

Zadaniem części historycznej miało być wydobycie cech zabytkowych kamienic, spotykanych na terenie Polski, a ściślej — charakterystyka ich układów przestrzennych, traktowanych chyba słusznie w odebraniu od problemów elewacji. Autor — jak to sam podkreślił — położył nacisk na zestawienie obiektów najbardziej charakterystycznych, odcinając się od ujęcia ściśle historycznego — monograficznego. Koncepcja taka wydaje się słuszna, w chwili obecnej bowiem nie jesteśmy w stanie dać syntezy rozwoju kamienicy mieszczańskiej w Polsce. Mimo tego założenia Autor ciąży ku ujęciu genetyczno-historycznemu i ten kompromis dwóch metod odbija się niekorzystnie na całej pierwszej części. Układ jej nie zawsze jest jasny i konsekwentny, a zresztą i w treści i w sformułowaniach można by znaleźć sporo zbytnich uogólnień i nieścisłości.

Do celów wydawnictwa wystarczające byłoby czysto typologiczne zestawienie rysunków z obszernym komentarzem. Układ takiego zestawienia powinien być podporządkowany pewnemu kryterium: np. szerokości czy głębokości działki, ilości traktów itp. Autor daje wprawdzie taki przegląd w drugiej części rozdziału, ale przy-

jęte kryterium regionalizmu jest chyba jeszcze bardziej ryzykowne od metody historyczno-genetycznej. Regiony stworzono sztucznie i niekonsekwentnie: z jednej strony są nimi pojedyncze miasta — Warszawa i Kraków, z drugiej — wielkie terytoria, jak Śląsk, a nawet „miasta położone we wschodniej połaci kraju licząc od linii Warszawa-Kraków“.

Można by tu wysunąć i inne zastrzeżenia. Przede wszystkim co do wyboru przykładów. Bo jeśli się już zgodzić na ograniczenie tematu, jak o tym wspomniano wyżej, to w każdym razie brak tak np. ważnego typu domów, jak kamienice-pałace o arkaadowych dziedzińcach (np. kamienica Zbarskich i kanonie w Krakowie), pokazano natomiast układy nietypowe (narożna kamienica w rynku zamojskim); zlekceważono oficyny i tylną zabudowę działek, w stosunku do których każdy współcześnie projektujący w dzielnicy staromiejskiej musi zająć konkretne stanowisko. Brak też wiadomości ściśle historycznych o reprodukowanych obiektach. Podpisy pod ilustracjami są za skąpe; przy przerysach z innych publikacji czy rysunków wypadałoby — zgodnie ze zwyczajem — podać źródło. Ta uwaga dotyczy również serii elewacji w części następnej, nb. zestawionych w ciągach chronologicznych, ale bez datowania. Nie ma też konsekwencji w podawaniu planów: niektóre są analityczne, z zaznaczeniem późniejszych przebudów, w innych — najbardziej oczywiste, wtórnie wbudowane ściany nie różnią się graficznie od pierwotnych. Odczuwa się brak przekrojów: skomplikowane ukształtowanie przestrzenne kamienicy mieszcząskiej nie zawsze da się przedstawić tylko za pomocą planów.

Część druga książki omawia „dotychczasowe opracowania adaptacyjne zabytkowego domu mieszkalnego“. Konkluzje, do jakich Autor tu dochodzi, są nader cenne, gdyż rozstrzygają w sposób niedwuznaczny, że w historyczne plany domów mieszkalnych można wmontować treść mieszkalną, zgodną z naszymi obecnymi wymaganiami. Twierdzenie to, oparte nie tylko na rozumowaniu, ale i na konkretnych przykładach cyfrowych i rysunkowych przekonywa, że mieszkania, powstałe na zrabie murów dawniejszych kamienic nie tylko mogą być wygodne, ale można je zaprojektować zgodnie z obowiązującymi standartami. Brakuje nam tutaj jednak kilku choćby uwag na temat przebudowy istniejących, a nie rekonstruowanych domów mieszkalnych. Zagadnienie to niemalże równie ważne i pilne, jak odbudowa, czeka na jakieś sformułowanie. Jaskrawym

przykładem aktualności całej sprawy jest obecny problem lubelski. Nie wystarczy bowiem zająć się zewnętrznym wyglądem kamienic staromiejskich, trzeba zajrzeć do wnętrza, żeby się przekonać o braku np. podstawowych urządzeń sanitarnych. Jak przeprowadzić meliorację w żywych i zamieszkałych budynkach nie niszcząc ich walorów historycznych, a jednocześnie zadość uczynić wymaganiom natury gospodarczej — oto jest problem, którego Autor nawet nie postawił.

Trudno się zgodzić z Autorem, gdy wygłasza zasadę, że „zewnętrzzenie tworzyw, właściwych epoce odbudowującej, a obcych zabytkowi jest błędem w stosunku do zasad konserwatorskich“. Jeśliby tak było, to rekonstrukcje byłyby wogóle nie do przyjęcia, a poza tym istnieje cały szereg robót konserwatorskich, w których akcentuje się specjalnie nowe fragmenty, powstałe obecnie.

Wydaje się, że Autor zbyt małą rolę przeznacza władzom konserwatorskim, szczególnie, gdy mowa jest o realizacji. Zbyt wiele natomiast mówi o inwestorze i jego uprawnieniach, np. przy okazji omawiania zasad odbudowy Starego Miasta w Warszawie. Lekkceważenie tego najbardziej powołanego do wyrokowania o sprawach konserwatorskich czynnika zemściło się zresztą na przykładzie Gdańska i Poznania, co Autor słusznie piętnuje, tłumacząc złe wyniki brakiem inwentaryzacji i przeróbkami wieku XIX. Niezależnie od tego, czy Gdańsk i Poznań rzeczywiście nie posiadają żadnych danych do odtworzenia historycznych układów kamienic, podkreślić tu trzeba, że zawsze piwnice są mimo różnych przeróbek najlepiej zachowaną kondygnacją i tam można wyczytać zarówno plan pierwotny, jak i późniejsze nawarstwienia. Pisząc na str. 41 o konieczności przeprowadzenia badań historycznych do celów odbudowy, Autor zapomniał dodać, że równolegle muszą być prowadzone badania terenowe, które pozwolą odcyfrować historię budynku, m. in. z zachowanych piwnic.

Przez całą książkę przewija się zagadnienie bardzo trudne, do którego należy podchodzić z uwagą. Mówi się o kryteriach „wartości“ zabytku i o ich kategoriach. W tej materii należało się powołać na obowiązujące przepisy, które wyraźnie określają, że tylko władza konserwatorska może decydować o tym, co jest, a co nie jest zabytkiem. Natomiast wszelkie wartościowanie, jako generalna zasada, jest nie do przyjęcia. Obecnie zarówno szczególne wartości plastyczne czy historyczne obiektu kwalifikują go wysoko, jak

i typowość, lub przy „niskiej“ wartości poszczególnych elementów — ich oddziaływanie zespołowe.

Dolączona bibliografia dałaby się uzupełnić, choćby pracą Grottego o miejskim domu wielkopolskim, czy Burgemeistra o śląskim.<sup>1</sup>

J. A. Miłobędzki i St. Żaryn

## RÓŻNE

### Z DZIEJÓW MALARSTWA BAROKOWEGO W LUBLINIE W POŁOWIE XVII WIEKU

na podstawie prac magisterskich  
absolwentów K.U.L. z lat 1950—1954

W liczbie rozpraw magisterskich z zakresu historii sztuki, napisanych w latach 1950—1954<sup>2</sup> cztery poświęcone zostały zabytkom malarstwa w Lublinie, pochodzącym z połowy XVII w. Trzy z nich związane są z lubelskim kościołem dominikanów i obracają się w sferze zagadnień poruszonych w pracy prof. Tomkiewicza „Aktualizm i aktualizacja w malarstwie polskim XVII wieku“<sup>3</sup>, czwarta odbiega wprawdzie nieco od tematyki aktualizmu, niemniej związana jest z zagadnieniami „rodzimości“ malarstwa polskiego połowy tego stulecia.

Maria Magdalena Wysocka, „Tomasz Dolabella a obrazy w kaplicy Tyszkiewiczów w kościele oo. dominikanów w Lublinie“ (1950).

Zasługą autorki było nie wysunięcie tezy o przypuszczalnym autorstwie Dolabelli — to bowiem zostało już zrobione przed nią<sup>4</sup> — ale oparcie tej tezy, w sposób logiczny, na materiale dokumentarnym. Po wstępie omawiającym krótko twórczość Dolabelli oraz po naszkicowaniu dziejów powstania kaplicy Drzewa Krzyża Św., w której zawieszono są omawiane przez autorkę obrazy, a której ukończenie przypada, jak się zdaje, na r. 1658, przeszła autorka do opisu samych obrazów. Obrazy malowane olejno na płótnie, o wymiarach około 4½ na 3½ m, przedstawiają: „Podwyższenie Krzyża Św.“ (po stronie ewangelii) oraz „Znalezienie Krzyża Św.“ (po stronie epistoły). Autorka omawia kompozycję całości i poszczególne fragmenty każdego z obrazów, zwracając uwagę nie tylko na stronę formalną, jak forma, barwa, realizm w odtworzeniu plastycznej, trójwymiarowej rzeczywistości, ale i na treść samych scen oraz portretowość osób, wyobrażonych na tych obrazach. Autorka stwierdza zależność tych obrazów — pod względem kompozycji, kolorytu, sposobu malowania, patosu poszczególnych figur — od malarstwa włoskiego epoki baroku, a szczególnie malarstwa weneckiego. Do

cech dodatnich zalicza m. in. powagę i monumentalność, jako wady obrazów lubelskich wymienia pewne niekonsekwencje w kompozycji, natłoczenie figur na skutek unikania cezur, braku w anatomii i in. Ostatecznie przychodzi do wniosku, że „wszystkie cechy stylu Dolabelli znajdują odbicie w obrazach lubelskich“.

Odrzucając dotychczasową atrybucję tych obrazów malarzowi Kuczewiczowi, oparła się autorka na dokumentach, które stwierdzają istnienie związków rodzinnych żony Dolabelli z Lublinem, a ściślej — z rodziną burmistrza Lublina Melchiora Mężyka, najbliższego sąsiada klasztoru oo. dominikanów. Uznając pewne trudności w powiązaniu dokumentów, którymi się posilkuje (chodzi o rozbieżności w podaniu niektórych imion), autorka daje próby usunięcia tych rozbieżności w sposób, który nie jest nie do przyjęcia.

Na podstawie wszystkich tych okoliczności z jednej, a wyników analizy porównawczej — z drugiej strony, autorka przychodzi do wniosku, że twórcą omawianych przez nią obrazów był Tomasz Dolabella i że obrazy te powstały między 1640 a 1648 r.<sup>5</sup>

Elżbieta Szymbańska, „Sześć obrazów z warsztatu Dolabelli w nawach bocznych kościoła oo. dominikanów w Lublinie“ (1954).

Nie mając żadnych wskazówek natury archiwalnej, autorka oparła się na wynikach analizy stylistycznej i ikonograficznej, a zamiast rozdziału omawiającego dzieje samych obrazów, poprzedziła opis tychże wyjątkami z dzieła o. Pawła Ruszla „O skarbie nigdy nieprzebranym i cudach Drzewa Św.“ (XVII w.), omawiającymi te

<sup>1</sup> L. Burgemeister, Das Bürgerhaus in Schlesien, Berlin 1921; A. Grotte, Das Bürgerhaus in den Posener Landen, Wrocław 1932.

<sup>2</sup> Streszczone w artykule niniejszym rozprawy zostały wybrane z większej ilości rozpraw magisterskich dlatego, że dotyczyły Lublina i że po ich złożeniu na Wydziale Humanistycznym nie dokonano jakichkolwiek odkryć archiwalnych czy innych, które by wymagały gruntownego przerobienia rozprawy. Jako główne zadanie Seminarium Historii Sztuki postawione zostało opracowanie zabytków Lublina i Lubelszczyzny, w porozumieniu z miejscową władzą konserwatorską.

<sup>3</sup> Władysław Tomkiewicz, Aktualizm i aktualizacja w malarstwie polskim XVII wieku, „Biul. Hist. Sztuki“, R. XIII, Warszawa, 1951.

<sup>4</sup> Prof. M. Morelowski na seminarium hist. sztuki K.U.L. oraz ks. L. Zalewski, Z epoki renesansu i baroku na Lubelszczyźnie, Lublin, 1949.

<sup>5</sup> Zdaniem prof. Wł. Tomkiewicza analiza omawianych malowideł wskazuje, iż są w nich pewne fragmenty pokrewne twórczości Dolabelli, lecz zarówno kolorystyka jak i rysunek większości postaci wskazują na inną rękę, a analiza kostiumologiczna wykazuje, iż malowidła te powstały znacznie później (przyj. red).